Cena numeru 12 groszy.

Nr. 236. Czwartek 16 października 1924 roku. Rok XV.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 25 groszy, w tekście i nadesłane 20 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożeze.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będziem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Człowiek, który się skończył.

P. Korfanty i „Polonja".

Sosnowiec, 16 października.

Są ludzie, których Opatrzność specjalnie przeznaczyła do spełnienia większej lub mniejszej misji na tym padolu łez i płaczu. Wśród tych szczęśliwych wybrańców losu znalazł się p. Wojciech Korfanty. Odegrał on wybitną rolę w obudzenin ducha polskiego na G. Śląsku i gdyby był na tem poprzestał, przeszedłby niewątpliwie do historji, jako mąż opatrznościowy, wielce zasłużony dla Polski. Niestety! nie każdemu z ludzi nieprzeciętnych dane jest odczucie chwili, kiedy misja jego została skończona i kiedy powinien się usunąć do życia domowego i w ciszy a spokoju spożywać panem bene merentem.

Ale bo dziwną i nigdy niesytą jest natura ludzka.

Jako ten paskarz, któremu udało się zrobić doskonały interes, pozwalający mu na beztroski żywot, rzuca się w dalszym ciągu na pewne i niepewne afery, aż w pogoni za mamoną wszystko, co był zebrał, utraci, tak niekiedy ludzie ambitni nie chcą się zadowolić spełnieniem jednego, doniosłego czynu, lecz uniesieni żądzą jeszcze większej sławy i upojeni powodzeniem, rzucają się w wir wielkich wypadków, pchają się naprzód per fas et nefas i w zmiennej kolei losów tracą powoli listek po listku z wawrzyñu, który swą działalnością poprzednią zdobyil.

Takim właśnie mężem opatrznościowym a niebacznym jest p. Wojciech Korfanty. Historja osądzi całe jego zachowanie się po wielkiej wojnie i jego stosunek do trzech powstań śląskich. My go tu sądzić w krótkim artykule nie będziemy, bo byłby to sąd zaoczny, powierzchowny i niepoparty niewzruszonemi dowodami w postaci dokumentów, które albo istnieją, albo ich niema i nie było. Bo choć stugębna fama przypisuje p. Korfantemu ten i ów czyn, to jednak pani ta często-gęsto mija się z prawdą i nawet z logiką.

Z rzutu jednak oka na całą przeszłość p. Korfantego i z kilku jego niefortunnych posunięć na szachownicy wielkiej polityki, każdy myślący a bezstronny człowiek wysnuje tę niezbitą prawdę, że mąż ten rolę swą odegrał, gorzej czy lepiej — mniejsza o to, ale że się skończył i powinien odejść syt sławy, choć biedny — jak sam twierdzi, wbrew zapewnieniom innych.

I zdawało nam się, że p. Korfanty tak istotnie postąpi. Gdyśmy ujrzeli pierwszy numer „Polonji", pisma przez niego założonego, sądziliśmy, że oto ten mąż opatrznościowy wraca do swego warsztatu, w którym rozpoczął swą niezwykłą karjerę i w którym pracowitego żywota dokonać pragnie w ciszy i spokoju, zdala od walk partyjnych i narodowościowych, — jak się wyraził p. Korfanty w odezwie do społeczeństwa w pierwszym numerze swej „Polonji".

Odezwa ta raziła nas nieco tem przesadnem zamiłowaniem pokoju i niezwykłem wyciąganiem ręki do niedawnych swoich wrogów —niemców i żydów, ale nie zwracaliśmy na to zbytniej uwagi: ma dosyć walki, w której lat tyle spędził.

Aliści z dalszych numerów „Polonji" przekonaliśmy się, że to zamiłowanie pokoju było tylko pozorne, a właśnie połowiczne. Pokój z wrogami Polski, t. j. z niemcami za wszelką cenę, natomiast wojna na śmierć i życie ze swoimi. Wojna z polakami, w dodatku z tymi, którzy przelewali krew za sprawę polską. Wojna i jaka wojna! W piśmie całe strony poświęcano na pognębienie braci ku uciesze niemców. A po za pismem odezwy, plakaty, ulotki, niby artylerja ciężka i lekka, miotająca cuchnące bomby!

W tem gnębieniu przeciwników p. Korfaty przebrał miarę, a w niesłychanem zacietrzewieniu zatracił sąd o tem, co wolno, a czego nie wolno. Ale oddajmy głos p. Korfantemu i posłuchajmy, co ten człowiek wypisuje w jednej ze swoich odezw:

„P. Grzesik (prezes zw powstańcow) przy każdej sposobności zabiera głos publicznie w sprawach politycznych, wydając rozkazy, lub ogłaszając odezwy. Jeśli odezwy nie skutkują, to p. Grzesik w inny sposób stara się na swojem postawić, bo za różne czyny terorystyczne począwszy od obijania ludzi, a skończywszy na rzucaniu bomb, odpowiedzialni są p. Grzesik i jego zausznicy. W państwie praworządnem nie wolno za pomocą bomb i petard rozbijać zebrań, choćby to były nawet zebrania niemieckie. P. Grzesik, gdy chodzi o jego interesy osobiste, np. gdy chodzi o przydziały węglowe, umie szantażować, grożąc, że użyje teroru, jeśli mu się nie pójdzie na rękę. Przeciwników politycznych, choćby to byli niemcy, nie wolno w państwie praworządnem terorem i występnemi czynami zwalczać".

Tak pisze polak, p. Korfanty! Stwierdza on przed całym światem, że niemcy są terroryzowani i uciskani, że ich zebrania są rozbija-

ne przy pomocy bomb przez powstańców i t. d.

Panie Korfanty, to już sprawa nie z powstańcami, ale z całą Polską! Czy pan nie rozumie tego, że takich oszczerstw bez dowodów, bez faktów rzucać nie wolno? Czy pańska miłość ku niemcom tak zaślepiła pana, że pan już nie zdaje sobie sprawy ani z czynów, ani ze słów?

Niestety, tak. Człowiek ten dotknięty został najwidoczniej chorobą umysłową, przy zdrowych bowiem zmysłach żaden polak na podobne wbijanie noża w plecy własnej Ojczyźnie zdobyćby się nie potrafił.

„P. Grzesik (pisze dalej p. Korfanty) twierdzi, że do powstania trzeciego przyłączyłem się dopiero 3 dni po wybuchu jego, czekając czy się powiedzie, lub nie. Jest to oczywiście nieprawdą, a tylko wzgląd na interesy państwa nie pozwala mi mówić, w jakich warunkach trzecie powstanie wybuchło i kto był jego inicjatorem".

Powiedz pan, panie Korfanty, nie krępuj się pan, bo dziś już ślepy tylko nie dojrzy, co pan chce przez to powiedzieć.

Przypomina się nam słynne odezwanie się p. Piłsudskiego na jednym z odczytów: „A Wilno ja kazałem zająć!"

I ta jest tylko różnica między Piłsudskim a Korfantym, że pierwszy powiedział prawdę, a drugi kłamie. I to pour le roi de Prusse.

W. M.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W ostatnich dniach rozeszła się w Wilnie pogłoska, jakoby osławiony Mucha-Muchalski, popadłszy w zatarg z armją sowiecką, podpalił Kojdanow i ze swą bandą, która tak długo niepokoiła Polesie i Wołyń, wtargnął w głąb obszaru sowieckiego. Pogłoska ta, powtarzająca się uporczywie, najwidoczniej podyktowana jest chęcią uśpienia czujności straży granicznej.

— Do portu w Cherbourgu zawinął z Genui wojenny transportowiec polski „Warta", pod rozkazami komandora Burhardta, wiozący znaczniejszy ładunek amunicji i materjału wojennego. Statek odwiedził Marsylję i szereg portów hiszpańskich. Mimo burzy i gwałtownych wiatrów, wiejących na Atlantyku, „Warta" odbyła drogę najzupełniej pomyślnie. W Cherbourgu „Warta" pozostanie około tygodnia, ładując w tym czasie aeroplany i materjał lotniczy, poczem uda się w drogę do Gdyni.

— Jak wynika ze statystyki więźniów politycznych, znajdujących się w areszcie śledczym w Kownie, na 139 więzionych jest 62 polaków, 38 niemców, 36 żydów i tylko 3 litwinów. Statystyka ta świadczy najlepiej o ucisku mniejszości narodowych na Litwie.

— Na międzynarodowym zjeździe inżynierów i techników wiertniczych w dniach 3—7 b. m. w Loeben został odznaczony jako najlepszy referat starszego asystenta politechniki lwowskiej inż. Stanisława Jamroza z zakresu doświadczalnych badań nad zagadnieniami dynamicznemi głębokich wierceń. Inż. Jamroz występował na zjeździe jako delegat organizacji inżynierów absolwentów oddziału naftowego oraz koła górniczo-naftowego studentów politechniki lwowskiej.

— Dzienniki moskiewskie donoszą o buntach chłopów mahometańskich w okolicach Lonkoranji (gubernja tyflizka), do gubernji zaś elizawetpolskiej wtargnęli kurdowie i w szeregu wsi dokonali licznych morderstw wśród ludności rosyjskiej i ormiańskiej.

— Sytuacja w Mecce jest niejasna. Wobec przerwania komunikacji telegraficznej niewiadomo, czy wahabici wkroczyli do miasta. Król Ali ogłasza, iż rząd przeniósł się do Dżeddach, jedynie tymczasowo, opuszczając Mekkę ze wszystkiemi oddziałami, celem niedopuszczenia do rozlewu krwi. B. król Hussein wyjechał.

Feliks Kohn w roli proroka

W urzędowych „Izwiestiach" znany komunista polski, Feliks Kohn, zamieszcza obszerny artykuł, przepowiadający bliski upadek państwa polskiego i wyrażający radość z tego powodu. Kohn twierdzi, że całe Kresy Wschodnie objęte są powstaniem i że już niedługo należy oczekiwać tego momentu, gdy Polska będzie naśladowała symboliczny los wojewody Downarowicza, który podczas napadu na pociąg był rozebrany i położony twarzą na ziemi.

W 1920 r. Feliks Kohn również spodziewał się upadku burżuazyjnej Polski i w charakterze członka rządu polski sowieckiej razem z tow. Marchlewskim znajdował się nawet pod Warszawą. Wszelako, po 15-ym sierpnia tegoż roku musiał stąd zmykać do Moskwy mniej więcej w takiej sytuacji, w jakiej znalazł się pod Łowczą p. Downarowicz... Wobec tego proroctwa p. Kohna nie są znowuż tak dla Polski groźne.

Kto organizuje bandy dywersyjne.

Zajście w poselstwie sowieckiem.

Warszawa, 15 października

(Przez telefon)

O zajściu w poselstwie sowieckiem w Warszawie komunikują ze źródeł urzędowych co następuje:

Do poselstwa zgłosił się b. oficer Sidorow z prośbą o zajęcie.

Sekretarz poselstwa skierował Sidorowa do urzędnika poselstwa, Krawczenki który zaproponował mu objęcie dowództwa nad jedną z band dywersyjnych.

Sidorow odmówił a spotkawszy po paru dniach Krawczenkę na ulicy rzucił się na niego i uderzył go kastetem w głowę.

Poselstwo sowieckie jeszcze przed tym faktem zwróciło się do ministerjum spraw zagranicznych ze skargą na Sidorowa, który często nachodził poselstwo i legitymował się tam jako agent defenzywy.

Na skutek interwencji poselstwa sowieckiego Sidorow był nawet aresztowany dla sprawdzenia dowodów. Fakt pobicia Krawczenki nastąpił po wypuszczeniu Sidorowa z aresztu.

Podobno w związku z tym incydentem nowy poseł sowiecki, p. Wojkow, odłożył swój przyjazd do Warszawy.

Nowy poseł.

Warszawa, 15 października.

(Przez telefon.)

Na miejsce zmarłego posła Fudakowskiego wejdzie do sejmu p. Bolesław Bator, obecny szef wydziału prasowego w ministerjum spraw zagranicznych.

Nowy poseł wejdzie do klubu chrześcijańsko narodowego i wraz z objęciem mandatu złoży urząd w ministerjum spraw zagranicznych.

Samobójstwo w hotelu.

Warszawa, 15 października.

(Przez telefon).

Wczoraj w nocy do hotelu „Sport" przy ul. Nowosenatorskiej przybył porucznik rezerwy, Włodzimierz Wolski, i zajął pokój na 2 osoby. Do numeru przybyła dama, którą porucznik zameldował jako swoją małżonkę. Wieczorem dama z pokoju nr. 19 rozmawiała długo przez telefon.

O godzinie 3 w nocy odezwał się dzwonek telefonu.

Zgłosił się szwajcar, któremu zakomunikowano co następuje: „W tej chwili w numerze 19 rozegrał się dramat. Proszę zapobiedz, tylko prędzej".

Szwajcar natychmiast pobiegł na górę, ale już na korytarzu spotkał Wolskiego, który krzyczał: „Zabiła się".

Istotnie w numerze 19, na łóżku leżała w ubraniu nieprzytomna towarzyszka Wolskiego z raną rewolwerową w okolicach serca.

Okazało się, że jest to Irena Baczyńska, popełniła samobójstwo, zostawiając kartkę następującej treści:

„Proszę nikogo nie winić o moją śmierć, sama odebrałam sobie życie, powodem nieszczęśliwa miłość, gdyż kocham się bez wzajemności w inżynierze M..."

Rewolwer denatka zabrała potajemnie od swego brata ciotecznego, dozorcy więzienia.

Sensacyjna wiadomość.

Ryga, 15 października.

(Przez telefon.)

Prasa tutejsza podaje sensacyjną wiadomość, że przywódca powstańców marokańskich, Abdul Kerim, jest łotyszem i z zawodu malarzem. W czasie wojny służył jako oficer rosyjski, następnie był w armji Kołczaka, a po klęsce dostał się do Konstantynopola i do Marokko.

Gazeta łotewska, podająca tę wiadomość, dodaje, że matka Abdul Kerima mieszka obecnie w Rydze i jest rodowitą łotyszką.

Pan „sędzia" Lustgarten z Krakowa.

Na marginesie niedzielnych zawodów.

Sosnowiec, 16 października.

W niedzielę, podczas zawodów w piłkę nożną pomiędzy k. s. „Sosnowiec" i a „Makabią" krakowską doszło, jak już pisaliśmy w kronice, do przykrych zajść, w czasie których oburzona publiczność obrzuciła sędziego Lustgartena z Krakowa błotem i kamieniami.

Powodem tego gorszącego zajścia było stronnicze zachowanie się sędziego.

Sędzia Lustgarten bowiem mocą swego autorytetu paraliżował wszystkie skuteczne ataki drużyny miejscowej na bramkę gości.

W dodatku p. „sędzia" Lustgarten stał przez cały czas zawodów po jednej stronie boiska i obojętnie traktował fakty podkładania nóg i brutalną grę członków „Makabi".

Natomiast p. „sędzia" czuły był nadzwyczajnie w chwilach niebezpiecznych dla gości.

Złośli i twierdzą, że „sędzia" Lustgarten uraczył się obficie obiadem świątecznym i stąd ta ociężałość i senne przymykanie oczu na nieprzepisową grę swoich współwyznawców.

Pan „sędzia" i goście z jednego zjechali bowiem grodu.

Okrąg krakowski w zespole sędziowskim posiada podobno przytłaczającą przewagę żydów, którzy przecież przy spotkaniu z drużynami żydowskiemi bezstronni być nie mogą.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż kolegjum sędziów wyznaczyło na zawody niedzielne w Sosnowcu sędziego żyda, wiedząc, że w dniu tym grać będzie także drużyna żydowska.

Ale ręka rękę myje...

Pan „sędzia" był potrzebny, inaczej bowiem rezultat zawodów przedstawiałby się odwrotnie.

K. s. „Sosnowiec" powinien zaprotestować kategorycznie przeciwko postępowaniu sędziego i zakwestionować rezultat gry, który był wynikiem tylko stronniczości tegoż.

W czasie zawodów niedzielnych ktoś z publiczności zwrócił głośną uwagę niesumiennemu graczowi „Makkabi".

Kulturalny ten sportowiec, wychowany na zwyczajach krakowskich odpowiedział:

„Milcz, bo dostaniesz w mordę".

Chamstwo w żydowskich klubach sportowych panoszy się coraz więcej.

Dziwić się tylko należy, że ów ordynarny makabijczyk krakowski wyszedł cało po takiej odpowiedzi.

Znane są przecież wystąpienia żydowskich drużyn piłkarskich.

Niedzielne spotkanie nawet w razie wygranej nie przyniosłoby „Sosnowcowi" zaszczytu, a wobec wyniku gry było tylko kompromitacją.

Mamy bowiem wrażenie, że „Sosnowiec" nie zwyciężyłby w chamstwie drużyny żydowskiej.

Sport piłkarski pozostaje pod wpływem wszechwładnego p. z. p. n. w Krakowie.

Owa „władza" piłkarska dyktuje swoje prawa, a ponieważ jest dobrze obsadzona przez rozmaite urojone wielkości sportowe z dekoracyjnymi galicyjskimi doktorami, przeto z wrodzoną tej dzielnicy nonszalancją rządzi się, jak szara gęś, wprowadzając do sportu piłkarskiego dezorganizację, faworyzowanie swoich i szowinizm dzielnicowy.

Zrozumiały to dobrze sfery sportowe w Polsce.

W „Kurjerze Warszawskim", w dodatku sportowym pojawił się artykuł w tej sprawie.

Autor między innemi pisze tak o wydziale sędziów w p. z. p. n.

„Instytucja ta, która w założeniu powinna reprezentować grono ludzi specjalnie kwalifikowanych, dających swą fachową wiedzę na usługi sportu piłkarskiego — jest, niestety, tylko ekspozyturą jednego z klubów krakowskich. Nic też dziwnego, że zarządzenia w. s. s., obsadzonego drogą „klucza wyborczego" na walnem zgromadzeniu p. z. p. n., nie mają prawie nigdy logicznego uzasadnienia, a zawsze wskazują tak zwaną „manję wielkości" swych autorów".

Nic też dziwnego, że rozmaitych Lustgartenów, „sędziów i doktorów" publiczność obrzuca błotem i kamieniami.

Występy tych sędziów będą zawsze prowokacją i obniżaniem autorytetu p. z. p. n., w który i tak już przestają wierzyć w Polsce.

Czas najwyższy, aby tę instytucję, okupowaną przez żydów i doktorów austrjackiej filozofji przenieść do bardziej zdrowego środowiska, uczynić ją zdrową i bezstronną ku pożytkowi sportu polskiego.

Kronika.

Kalendarzyk.

16 Czwartek	Dziś Martynjana i Sat.
	Jutro Wiktora m.
	Wsch. słońca 5.55
	Zach. „ 4.50

Pogoda na dziś. Mglisto, chłodno, słabe wiatry lokalne.

Przyjazd posła Kozickiego W niedzielę, dnia 19 b. m., p. poseł Stanisław Kozicki wygłosi w Sosnowcu dla członków związku lud. narodowego referat z zakresu polityki zagranicznej.

Poseł Kozicki, który jest prezesem zarządu głównego związku l. n. i wiceprezesem sejmowej komisji do spraw zagranicznych, przed kilkunastu dniami powrócił z Paryża, gdzie odbył szereg rozmów z najwybitniejszymi politykami francuskimi.

Społeczeństwo akademikowi. W magistracie będzińskim odbyło się zebranie osób zaproszonych, celem zorganizowania tygodnia akademickiego.

Do stosunkowo licznie zebranych, przybyło bowiem 25 osób, przemówił p. B. Miniorski, poczem do komisji wykonawczej powołano: dyr. Blaya, dyr. Błażejewicza i dyr. Pawłowskiego.

Po omówieniu wstępnych formalności i wyjaśnieniu szeregu spraw, związanych z urządzeniem tygodnia, postanowiono nie organizować imprez o wątpliwym dochodzie, natomiast stosownie do dyrektyw centrali, uchwalono powołać trzy sekcje, których wspólna praca winna dać pomyślne wyniki.

Do sekcji pierwszej—zbiórki fantów loteryjnych—powołano na przewodniczącą panią Brzostowską; do sekcji drugiej — loteryjnej inż. Kamińskiego, wreszcie do sekcji trzeciej — koncertowej — dyr. Terlikiewicza.

Każda sekcja może dokooptować dowolną ilość osób.

Po załatwieniu się z sekcjami, postanowiono sprawy zorganizowania tygodnia nie odkładać, lecz natychmiast przy-

stąpić do pracy, w wyniku czego wszystkie sekcje na dzień następny wyznaczyły swe zebrania.

Spożycie mięsa. Ile spożywają mięsa mieszkańcy powiatu będzińskiego wraz z miastami wydzielonemi t. j. Sosnowcem, Dąbrową Górniczą i Zawierciem, przedstawia nam niniejsze zestawienie.

W 1922 roku spożyto mięsa wołowego 6.202.134 kg., wieprzowiny 4.971.806 kg., cielęciny 182.740 kg., baraniny 123.800 kg., koźliny 33.140 kg., koniny 25.200 kg., t. j. na osobę wypadało rocznie 30 kg. i miesięcznie 2,5 kg.; słoniny spożyto w ciągu roku 192 665 kg., czyli niecałe pół kilo rocznie na osobę.

W 1923 roku spożycie mięsa przedstawia się mniejsze, a mianowicie:

Wołowiny spożyto 5 281.640 kg., wieprzowiny 5 054 640 kg., cielęciny 174.340 kg., baraniny 100.160 kg., koźliny 33 520 kg., koniny 8 960 kg. t. j. na osobę wypadało rocznie 28 kg.; słoniny spożyto zaledwie 126 399 kg. w przeciągu roku.

Nieco danych o budżecie miejskim. Prace nad sporządzeniem budżetu magistratu sosnowieckiego na rok 1925, rozpoczęły się w czerwcu r. b., poczem przedstawiony budżet został przyjęty przez zarząd miasta i w dniu 27 września przesłany radzie miejskiej do rozpatrzenia.

Według obowiązującego rozporządzenia, rada miejska winna uchwalić budżet do 1-go listopada r. b., gdyż przed upływem roku bieżącego, musi nastąpić zatwierdzenie budżetu przez władze wojewódzkie.

Suma ogólna projektowanego budżetu przedstawia się w kwocie 1.994.501 złotych, przyczem na budżet zwyczajny przewiduje się 1.615.531 zł., czyli 81 proc. sumy ogólnej, na budżet nadzwyczajny 378 970 zł., czyli 19 proc.

Z preliminowanej sumy budżetu zwyczajnego przewiduje się na administrację 37,48 proc. (w budżecie na 1924 r. administracja wynosiła 42,49 proc. sumy ogólne), na budownictwo i miernictwo 19,84 proc. (1924 r.—16,54 proc.), na szkolnictwo 15.19 proc. (1924 r. — 24.43 proc.), na zdrowie publiczne 10,07 procent (1924 r. — 18,13 proc. na opiekę społeczną 11,10 proc. (1924 r. — 5 64 proc.). Na kupno inwentarza i spłatę długów 6,32 proc. (1924 r. — 3,56 proc.)

Preliminowana suma nadzwyczajnego budżetu, podzieloną została: na budownictwo (projektowana budowa mostu przy ul. Jasnej, budowa cieplarni i udział w spółce tramwajowej) 26,92 proc., na budowę gmachów szkolnych i zakup pomocy szkolnych 34 03 proc., na zdrowotność (roboty przygotowawcze do przeprowadzenia kanalizacji i wodociągów) 39 05 proc.

Wyjaśnienie. Skutkiem opuszczenia jednego zdania we wczorajszej notatce, p. t. „Pożyczka amerykańska dla Zagłębia“, wyjaśniamy, iż wszystkie miasta, reprezentowane na obradach w Warszawie, postanowiły skorzystać z propozycji firmy amerykańskiej, naturalnie z pewnemi zastrzeżeniami, co było omawiane na wspólnem posiedzeniu.

Sprawa jest na dobrej drodze i obecnie zainteresowane miasta mają wzrócić się do rządu o zwolnienie ich od opłat i podatków rządowych przy realizowaniu któregokolwiek z potrzebnych urządzeń miejskich.

Redukcje. W związku z ogólnemi oszczędnościami w instytucjach państwowych i samorządowych, w roku 1924 zredukowano 23 osoby w powiatowym związku komunalnym powiatu będzińskiego, t. j. zmniejszono personel w stosunku do 1923 roku o 18,4 proc.

Odczyt o wychodźtwie. Wzmożona emigracja robotników Zagłębia do Francji, Belgji i Niemiec dała asumpt pewnym osobom ze sfer inteligencji Zagłębia do stworzenia na miejscu opieki nad emigrującymi. W tym celu, w niedzielę 19 b. m., odbędzie się w sali polskich zw. zawod. na Pogoni odczyt p. Pankiewicza na temat „Wychodźtwo z Polski w dobie obecnej“. Treść odczytu udostępniona dla szerokich mas robotniczych. Po odczycie z udziałem prelegenta odbędzie się konferencja, która ustali formę pomocy.

Magistrat sosnowiecki przygotowuje nowe formularze deklaracji podatkowych miejskich na rok 1925, przyczem terminy podatków będą przyspieszone, aby pobór podatków mógł być uskuteczniony w roku budżetowym.

Wyjazd delegacji. Z Dąbrowy wyjechała do Warszawy delegacja z pośród miejscowych sfer rzemieślniczych, która ma się zwrócić do premjera Grabskiego ze skargą przeciwko zbyt dużemu opodatkowaniu warstw rzemieślniczych.

Skromna prośba. Mieszkańcy Dąbrowy nadesłali nam list, w którym uskarżają się na wysoce zaniedbany stan sanitarny szeregu domów, co w następstwie sprowadzić może smutne wyniki.

Podobno przy magistracie istnieje komisja sanitarna i aczkolwiek utarł się zwyczaj, iż komisja ta odbywa swe ekskursje wyłącznie końmi, choćby to był dom obok magistratu, ludność nie może doczekać się zwiedzenia szeregu domów, w których warunki sanitarne są istotnie okropne.

Może prośba ta poskutkuje i komisja zechce więcej zainteresować się wspomnianemi sprawami, gdyż, pomijając już domy na krańcach miasta, nawet w śródmieściu jest wiele do zdziałania.

Dawne obrazki. Gdy tylko cena jakiegokolwiek artykułu żywnościowego przekroczy zwykłą normę, natychmiast zaczyna ukazywać się towar „importowany“, sprzedawany oczywiście po niższej cenie.

Obecnie, gdy cena mięsa i tłuszczu wieprzowego wzrosła niepomiernie, w sklepach spożywczych ukazały się artykuły te, sprowadzane ze wsi i sprzedawane o 15 a nawet 20 proc. taniej.

Szkoda tylko, iż władze nasze nie potrafią wyciągnąć z podobnych zjawisk właściwych wniosków, a pierwszym z nich byłoby poczynienie sprowadzającym możliwych ułatwień, gdyż tylko konkurencja może uzdrowić stosunki.

Ruch uliczny. Niezmiernie pożądane byłoby wprowadzenie przez organy policyjne w Będzinie porządku chodzenia publiczności w miejscach ruchliwych z prawej strony.

Mieszkańcy Będzina nie przyzwyczajeni są do prawidłowego ruchu pieszego, to też policja winna pouczać i przyzwyczajać ich do europejskich zwyczajów.

Ulica Małachowskiego specjalnie zasługuje na uwagę, jest to bowiem najruchliwsza arterja komunikacyjna, skoro jednak zmrok nastanie, wyminąć spacerowiczów nie sposób zwłaszcza, jeżeli spieszy się komu na pociąg.

Ceny koncertowe. Komisja do badania cen przy magistracie sosnowieckim uchwaliła w dniu wczorajszym ceny następujące:

Litr mleka niezbieranego gr. 36.

Szklanka kawy czarnej lub białej gr. 26, przy muzyce od godz. 18 wiecz. gr. 30.

Szklanka herbaty gr. 20, przy muzyce gr. 25.

Obiad z dwóch dań gr. 80, kolacja (danie dyżurne) gr. 90, kotlet wieprzowy lub cielęcy, rumsztyk, befsztyk, sznycel zł. 1.20.

Wznowienie produkcji. Kopalnia „Kazimierz“, gdzie skutkiem wynikłego pożaru wstrzymano wydobycie, została w dniu wczorajszym uruchomiona.

O światło Ponieważ rozgraniczenie Będzina i Dąbrowy jest już faktem dokonanym, możeby magistrat będziński postarał się o ustawienie ze trzech lamp na szosie dąbrowskiej, gdzie z powodu wadliwej budowy drogi i niezmiernie ożywionego ruchu kołowego, wypadki w porze wieczorowej są dość częste.

Szosa ta do kopalni „Koszelew“ jest względnie dobrze oświetlona, natomiast od granicy Będzina tonie w ciemnościach, co dotkliwie daje się we znaki ludności.

Ujęcie bandytów. Przed kilkoma dniami zostali schwytani w Niwce bandyci: T. Figiel i K. Nobis, ostatni członkowie bandy, która w miesiącach letnich tak niepokoiła mieszkańców Niwki, Dańdówki i Klimontowa.

Obecnie panuje tu zupełny spokój, co zawdzięczać należy komendantowi posterunku przodownikowi Rajzmanowi, który zlikwidował kilka grup bandyckich, a swym taktem i celowemi zarządzeniami zdobył sobie ogólne uznanie.

Plagą niwecką jest przemytnictwo spirytusu, którym w potajemnych norach rozpija się ludność robotnicza.

Walka z tą plagą jest niezmiernie trudna, należy jednak ufać, iż dzielny komendant wkrótce i to zło wytępi

Usiłowanie otrucia się Wacław Marjankowski, zam przy ul. Płockiej 5, usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się, czemu jednakże przeszkodzono. O wypadku tym policja spisała protokół.

Kradzieże. Zofji Piernikarskiej skradziono z otwartego mieszkania bieliznę wartości 35 zł.

Płacić podatki!

Z TEATRU.

Teatr sosnowiecki.

Dziś—premjera. „Dwaj mężowie pani Marty“ — przewyborna farsa ukaże się w nadchodzący czwartek. Role główne wykonają: pp. Chrzanowska (świeżo zaangażowana), Tańska, Jarema i Pietrzycki, którego poznamy jako aktora, a zarazem reżysera tej farsy.

Piątek—„Fransquita“ z Grabowską w roli tytułowej. Reżyseruje Edm. Minowicz. Kapelmistrz—Zdzisław Górzycki. Tańce i ewolucje układu Eug. Wojnara.

Teatr katowicki.

Dziś popołudniu (początek godz. 2 30)— przedstawienie dla młodzieży po cenach minimalnych: „Wielki człowiek do małych interesów“ Al. hr. Fredry.

Dziś wieczorem — „Frasquita“.

Piątek przedstawienie teatru niemieckiego.

Sobota popołudniu (początek, godz. 2 30) przedstawienie dla młodzieży po cenach minimalnych: „Wielki człowiek do małych interesów“ Al. hr. Fredry.

Sobota wieczorem — „Frasquita“.

Niedziela dwa przedstawienia uroczyste ku czci Miarki i Stelmacha: „Dwa orły Śląskie“.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

Może Szanowna Redakcja raczy umieścić w swem poczytnem piśmie, co następuje:

Wszystkim tym, którzy interesowali się poruszoną w swoim czasie na łamach „Iskry“ sprawą utworzenia związku poszkodowanych (posiadaczy wkładów w kasach rosyjskich) i którzy w sprawie tej zwracali się do mnie, uprzejmie komunikuję, że wobec bardzo nikłego zainteresowania się omawianą sprawą i wobec tego, że sam autor artykułu w Nr. 192 „Iskry“, na który odezwałem się w Nr. 194, zwątpił później w celowość i skuteczność

takiej imprezy, zaniechałem dalszej akcji w tym kierunku, tembardziej, że na prośbę moją o radę i wskazówki, skierowaną do zarządu jednego z większych stronnictw politycznych w Warszawie, otrzymałem odpowiedź, że kwestja rozrachunku Polski z Rosją uregulowaną jest w traktacie ryskim z dnia 18 marca 1921 r., a więc w traktacie międzynarodowym, który, jako taki, podlega sankcji międzynarodowej. O zwrot zaś należności wkładowych i innych można starać się albo 1) pokojowo w drodze dyplomatycznej, albo 2) zerwać stosunki i siłą swych pretensji dochodzić. Wszelka wreszcie inicjatywa prywatna nic tutaj nie pomoże.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Leon Klimas
z Dąbrowy Górniczej.

Z sądu okręgowego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu publicznem w dniu 13 b. m. w składzie następującym: przewodniczący sędzia Różycki, sędziowie: Wojewódzki i Kalinowski, podpr. Marks, sekretarz Nagórski, rozpatrywał następujące sprawy:

1) Jana Sierpińskiego, l. 18, Piotra Gila, lat 36 i Adama Czyża, lat 30, mieszkańców Jaworznika, pow. będzińskiego, oskarżonych o to, że w nocy z dnia 2 na 3 czerwca 1924 r. na szosie pomiędzy Żarkami a Myszkowem po wzajemnem porozumieniu się, pod groźbą użycia broni zabrali Gecelowi Wajntraubowi i Wolfowi Finkelowi 101 kg. skóry i 32 miljony mk. Zarówno poszkodowani, jak i świadkowie nie poznali sprawców napadu, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

2) Cyprjana Lazurowicza, lat 25, zamieszk. w Kazimierzu pod Strzemieszycami, oskarżonego o to, że w nocy z dn. 6 na 7 marca 1924 r. w Kazimierzu w zamiarze pozbawienia życia strzelił kilkakrotnie z rewolweru do posterunkowego Antoniego Obary podczas wykonywania przez tegoż obowiązków służbowych. Sąd po zbadaniu świadków skazał C. Lazurowicza na 4 lata ciężkiego więzienia i na 60 zł. opłat sądowych.

3) Stefana Perzanowskiego, lat 52 mieszkańca Sosnowca, oskarżonego o to, że w dniu 13 listopada 1922 roku, pełniąc służbę dyżurnego ruchu na stacji Stary Będzin przyjął wbrew art. 20 punkt 3 przepisów o ruchu równocześnie pociąg osobowy i parowóz towarowy, w następstwie czego podróżny Franciszek Kanczug, idąc do pociągu osobowego, wpadł pod koła parowozu i poniósł śmierć na miejscu. Ponieważ przestępstwo to miało miejsce w roku 1922 i sąd nie przewidywał wyższej kary dla oskarżonego, niż 3 miesiące, więc na wniosek p. prokuratora sprawę umorzył na zasadzie amnestji.

4) Józefa Kalety, lat 29, zamieszkałego obecnie w Stołpcach, oskarżonego o to, że w dniu 10 listopada 1923 r. w Sosnowcu, będąc st. wywiadowcą policji, domagał się od Jana Ptaśnika za pomocą bicia przyznania się do kradzieży. Sąd skazał J. Kaletę na 2 tygodnie aresztu i 5 zł. opł. sądowych.

5) Józefa Brzóski, lat 36, Julji Głąb, lat 26, Stanisława Kałady, l. 16, Bolesława Katarzyńskiego, l. 14, Jana Osuchowskiego, l. 14 i Stefana Zycha, l. 14, mieszkańców wsi Chruszczobród, pow. będzińskiego, oskarżonych o to, że dnia 15 czerwca 1922 roku we wsi Chruszczobrodzie po wspólnym porozumieniu się i w celu przeszkodzenia nabożeństwu przeprowadzili drut w poprzek ulicy, którędy miała przechodzić procesja Bożego Ciała i umieścili na nim w formie krzyża zabitą srokę. Wskutek tego czynu nieobyczajnego zatrzymali procesję. Ponieważ czyn powyższy miał miejsce w roku 1922, a artykuł, z którego oskarżeni pociągnięci byli do odpowiedzialności podpada pod amnestję, więc na wniosek prokuratora sąd karę im darował.

6) Lejzora Gersztenfelda, lat 52, Moszka Słabęckiego, lat 40 i Zdzisława Mizeraka, lat 36, zamieszkałych w Przysiece, pow. miechowskiego, oskarżonych o to, że w końcu września 1923 roku, świadomie działając wspólnie, w celu wywołania zwyżki cen i przysporzenia sobie zysku nadmiernego, w składzie swoim w Przysiece ukryli wagon soli. Ponieważ na rozprawę nie stawił się żaden z oskarżonych i kilku świadków sąd sprawę odroczył.

Z OLKUSZA.

(Kor. własna).

W dniu 12 bm. zgodnie z zapowiedzią, odbył się w naszem mieście zlot hufca harcerskiego. Przy niepewnej pogodzie zrana zbierały się na rynku już o godz. 8 rano drużyny, a o g. 8 i pół były w komplecie wszystkie 4 drużyny męskie i 1 żeńska, a wśród nich sympatyczni goście z Wolbromia, tamtejsza drużyna harcerska w liczbie 15. Należy podziwiać poświęcenie się dzielnych harcerzy wolbromskich — (wśród nich byli malcy 12 16 letni), którzy odległość około 22 klm. przebyli pieszo w niecałe 4 godziny, aby tylko na czas stanąć do apelu!

Na rynku rozbito namioty i po ustawieniu straży harcerze udali się na mszę do kościoła. Po nabożeństwie, w szeregach z orkiestrą uczniów gimnazjum, powrócono na rynek, który zaroił się teraz od chorągwi, chorągiewek, a najbardziej od młodych rycerzy w strojach harcerskich, żywych, nie mogących ustać na miejscu, takgdyby zrywających się do lotu...

Widok był ładny... robił wrażenie niesfornego wojska, jakkolwiek utrzymanego w karbach dyscypliny — wietrzącego gdzieś w pobliżu nieprzyjaciela. Od czasu do czasu przygrywała orkiestra, w obozie ruch, składanie raportów... wojenne wrażenie jedynie zacierała obecność harcerek.

Przyniesiono z kościoła chorągiew, wobec której — po przemówieniu przybocznego hufcowego, prof. Libury, do harcerzy o ich obowiązkach — drużyny złożyły przepisane przyrzeczenia; następnie hufcowy prof. Fijałkowski wezwał zebraną licznie publiczność do popierania harcerstwa i do zapisywania się do koła przyjaciół harcerzy.

Hufiec ruszył teraz w zwartych szeregach w okolicę dla wykonania ćwiczeń, pochodów i t. p. Po powrocie około godz. 5 czekał nań obiad w lesie, przyrządzony przez sympatyczne druhny. Trzeba było widzieć zgłodniałych bohaterów, ale jednocześnie zarumienionych od jesiennego ostrego powietrza, szczęśliwych i wesołych, gdy rzucili się do kotłów!

Zapanowała ogólna wesołość, dowcipy, śpiewy... raczono z tego nawet „cywilów“. A wśród nich ich sympatyczni wodzowie nie byli już druhami hufcowymi lub panami profesorami — lecz równymi druhami.

Ale że wszystko musi się kończyć, więc i zlot należało likwidować. Zaczęło się więc zwijanie namiotów, gaszenie ognisk, tembardziej, że słońce chyliło się ku zachodowi. Jeszcze raz „na baczność“, podziękowanie poszczególnym drużynom za ich sprawność i odznaczenia, a szczególniej drużynie wolbromskiej za ich przybycie, odśpiewanie „Roty“ — i powrót do miasta, gdzie drużyny się rozwiązały, pozostawiając miłe wrażenie i zadowolenie ze spełnionego obowiązku.

Praca prof. Fijałkowskiego i Libury dla sprawy harcerstwa nie powinna pozostać bez oddźwięku w naszem społeczeństwie. Wiemy, co nam daje hart ducha. Niech świadomość tego zachęci nas do godnej odpowiedzi na wezwanie kierowników harcerstwa. Oni zaczęli, teraz kolej na nas: zapiszmy się na członków koła przyjaciół harcerzy!

Ko.

Ze Śląska.

Z sejmu śląskiego. We wtorek odbyło się setne z rzędu posiedzenie sejmu śląskiego, którego przebieg pod wielu względami był interesujący.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego oznajmił marszałek Wolny, że posłowie Wiechuła i Borys wystąpili z klubu socjalistycznego. Obaj posłowie zajęli miejsca między socjalistami a n. p. r. Zwracała uwagę również okoliczność, że poseł Janicki, który zwykle zajmował miejsce na przedzie prawicy około posła Korfantego („chadecja“), tym razem zasiadł obok posłów „endecji“. Mówią, że poseł J. wystąpił z klubu posłów ch. d.

Dalej, wojewoda dr. Bilski w czasie swego urzędowania poraz pierwszy zabrał głos w sejmie śląskim celem uzasadnienia wniosku rządowego, domagającego się zniesienia dyrekcji policji w Bielsku. Wniosek tem przyjęto przeciw głosom niemieckim.

W dalszym ciągu sejm zajmował się sprawą dodatku do podatku gruntowego dla wielkich obszarników i odnośny wniosek posła Rakowskiego (ch. d.) przekazano komisji mimo protestów posłów niemieckich. W końcu poseł Biniszkiewicz (soc.) poruszył sprawę bezrobocia, głównie zaś brak zamówień w fabryce wagonów w Król. Hucie. Przebieg posiedzenia był spokojny.

Sprawa czynszów mieszkaniowych. Komisja prawnicza sejmu śląskiego zajmowała się na ostatniem posiedzeniu w dn. 14 b. m. projektem ustawy o czynszach mieszkaniowych i uchwaliła, co następuje:

Do 1 stycznia 1925 r. czynsz wynosi: dla mieszkań 20, a dla ubikacji handlowych, biur i t. p. 30 proc. czynszu przedwojennego. Od 1 stycznia 1925 roku czynsz podwyższa się co kwartał: od mieszkania 1-pokojowego o 4, od 3 pokojowego o 8, od więcej-pokojowych mieszkań o 12 proc. kwartalnie aż do osiągnięcia 60 proc. czynszu przedwojennego przy mieszkaniach i 80 proc. przy ubikacjach, służących celom zarobkowym.

Demonstracja bezrobotnych. Wielki zastęp bezrobotnych posuwał się we wtorek przed gmach województwa w Katowicach celem zademonstrowania wobec odbywającego się właśnie posiedzenia sejmu, policja jednak łatwo rozproszyła pochód, gdyż przedstawiciele organizacji robotniczych [illegible] (w środę) będą na posłuchaniu u ministra Kiedronia i przedstawią mu postulaty bezrobotnych.

Usiłowane wymuszenie. Firma budowlana i handlowa „Praca“ w Katowicach otrzymała od dwóch osobników z Czarnego lasu pod Wirkiem, podpisujących się Ogos i Młynarek, list z żądaniem podarowania im 1 wagonu ziemniaków, grożąc w przeciwnym razie opublikowaniem firmy we wszystkich gazetach z powodu jakichś jej praktyk. Firma oddała list prokuratorowi.

Nieszczęśliwy wypadek. W Murczkach zderzył się wieczorem kolowiec motorowy, którym jechało dwóch ludzi, z jadącą z przeciwnej strony furmanką tak nieszczęśliwie, że jeden z jeźdźców zmarł na miejscu, a drugiego w niebezpiecznym stanie umieszczono w szpitalu.

Z kraju.

Wilno. W wyniku akcji pościgowej za bandytami w rejonie miasteczka Olkieniki na granicy litewskiej ujęto czterech bandytów z bronią w ręku. Bandyci ukrywali się w nieprzebytych gąszczach lasów. Otoczeni przez policję poddali się. Następnego dnia znowu nastąpiło spotkanie z dwoma bandytami. Na łące wśród lasu wywikła potyczka. Bandyci ostrzeliwując policję, uszli w lasy. Dalszą akcję pościgową zarządził kierownik ekspozytury policji politycznej na powiat wileńsko-trocki.

Kraków. Wbrew pogłoskom, dochodzenie policyjne w sprawie Reicherta zostanie wkrótce zakończone; dowiadujemy się, że sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi. Według zapewnień sfer policyjnych, w sprawie Reicherta ma nastąpić sensacyjny zwrot.

Obecnie w dalszym ciągu przesłuchuje się Reicherta i Sterna, których zeznania z małemi różnicami pokrywają się.

Stern twierdzi, że w ostatnich czasach był mocno zadłużony, zaprotestowano mu kilka weksli, których wypłacić nie był w stanie, z tego również powodu zajęto mu wiele rzeczy. Nie jest wykluczone, że długi te są fikcyjne dla wprowadzenia władz w błąd.

Dziś wieczorem Reichert wraz z organami śledczemi przybędzie do swego urzędu celem udzielenia pewnych wyjaśnień.

Depozyty zostały już w całości zwrócone, brakuje tylko gotówki. Jak wynika z zapewnień władz, skarb państwa nie poniesie wielkiej szkody.

— Miejscowy centralny związek rzemieślników polskim zwrócił się do województwa z pismem, w którem zwraca uwagę na zbytnie wyśrubowanie cen przez kilka firm krakowskich w Krakowie. Zarazem pismo to proponuje zwołanie konferencji — z udziałem delegatów robotniczych, kupiectwa i prasy—celem ustalenia wysokości procentu, który należy doliczać do cen robocizny.

Fakt to wysoce znamienny, dowodzi bowiem, że sami rzemieślnicy krakowscy—a wśród nich i krawcy—postanowili wypowiedzieć bezwzględną walkę zdzierstwu.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Poseł sowiecki Wojkow.

Warszawa, 15 października.

(Tel. wł.) Agrement dla Wojkowa udzielone zostało dopiero wówczas, gdy rząd sowiecki dostarczył rządowi polskiemu niezbitych dowodów, że Wojkow nie brał udziału w zamordowaniu cara i jego rodziny.

200.000 zł. przyniósł tydzień lotniczy w stolicy.

Warszawa, 15 październik.

(Tel. wł.) Pierwszy tydzień kwesty na lotnictwo przyniósł około 200,000 złotych, a liczba członków przekroczyła 100,000 osób.

Zakończenie prac komisji granicznej.

Warszawa, 15 paźdz.

(Tel. wł.) Przewodniczący polskiej delegacji mieszanej komisji na Wschodzie minister Leon Wasilewski przekazał ministrowi Skrzyńskiemu ogólny ostateczny protokół o przebiegu granicy między Polską a s. s. r. Działalność komisji granicznej jest już całkowicie zakończona. Minister Skrzyński wyraził ministrowi Wasilewskiemu podziękowanie za wielką i trudną pracę poniesioną przez delegację polską.

Dziennik wiedeński o sytuacji gospodarczej w Polsce.

Wiedeń, 15 paźdz.

„Neues Wiener Acht Uhrblatt“ w korespondencji z Warszawy omawia sytuację gospodarczą w Polsce. W szczególności korespondencja podkreśla wzrost drożyzny w Polsce, co powoduje żądanie podwyżek płac ze strony robotników i obawę strajków. W dalszym ciągu artykuł wyraża zdanie, że handlarze zboża magazynują wielkie zapasy mąki, które zamierzają rzucić na rynek dopiero po dalszej zwyżce.

Jackie Coogan u prezydenta republiki austrjackiej.

Wiedeń, 15 października.

(Tel. wł.) Dziś przed południem prezydent Hainisch przyjął artystę filmowego Jackie Coogana. Prezydent oświadczył między innemi, że audjencja ta udzielona amerykańskiemu dziecku jest wyrazem uznania za objawy dobroci, które wyraziły Stany Zjednoczone dla dzieci austrjackich. Po audjencji mały artysta przybył do zarządu harcerzy, którzy wręczyli mu honorowy mundur oraz mianowanie członkiem honorowym harcerzy austrjackich.

Książę Walji w zakładach Forda.

Wiedeń, 15 październ.

(Tel. wł.) Książę Walji zwiedził wczoraj fabryki Forda w Detroit. Przy tej sposobności robotnicy fabryczni zbudowali samochód w rekordowym czasie 11 minut i 40 sekund.

Stany Zjednoczone a Europa.

Wiedeń, 15 października.

(Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, iż Hughes oświadczył w Indianopolis, że Stany Zjednoczone nie mogą brać udziału w obradach nad protokólem genewskim, ponieważ nie brały one udziału w obradach genewskich nad rozbrojeniem i sądami rozjemczymi. Dalej powiedział, że Stany Zjednoczone brały dotychczas udział w każdej próbie ograniczenia zbrojeń i popierania pokoju, nie mogą jednak odstąpić od swej tradycyjnej polityki niemieszania się w polityczne kwestje europejskie.

Przemycanie tytoniu z Gdańska.

Gdańsk, 14 października.

(Tel. wł.) „Gazeta Gdańska“ pod sensacyjnym tytułem przynosi wiadomość o przemycaniu statkami wiślanemi wielkichilości tytoniu do Polski, co naturalnie monopolowi tytoniowemu przynosi olbrzymie straty. Przemytnictwem zajmują się firmy gdańskie, korzystające z ulg celnych, a wywożące całe masy tytoniu, ukrytego w towarach. „Gazeta Gdańska“ nawołuje do wzmocnienia kontroli celnej na granicy i do uzupełnienia straży granicznej celnej siłami fachowemi.

Giełda.

Warszawa, 15 paźdz.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,60
Paryż — 27,10
Szwajcarja — 98,60
Włochy — 22.60
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28½
Bony złote — 0,88
Pożyczka dol. — 3.25
Rubel złoty — 2,77.

Gdańsk, 15 paźdz.

Dolary — 5,57½
1 złoty — 1,07,8.

AKCJE (w złotych.)
(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 15.10.1924)

Bank Dyskontowy —
„ Handl. 6,90
„ dla Handl. 1,15
„ Handl. Poz. 2,50
„ Zjedn. Ziem. Pol 1,90
„ Zw. Sp. Zarobk. 7,00
„ Kredytowy 0,30
„ Przem. War. —
„ Przem. Lwów 0,40
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zachodni 1,95
Borkowski 1,25
Cmielow —
Chodorów 5,30
Czersk —
Cegielski —
Cukier 4 40
Cerata 0,33
Czestocice 2,60
Elektryczność 1,90
Firlej —
Fitzner 5,10
Goslowice 2,00
Grodzisk —
Haberbusch 5,35
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,27
Korek —
Konopie —
Lilpop 0,74
Łazy 0.16
Modrzejów 5 20
Michałow 0,58
Norblin 0,84
Nobel 1,80
Orthwein —
Ostrowieckie 7,95
Ostrowite —
Puls 0,40
Polska Nafta —
Parowozy 0,38
Pocisk 2,15
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik —
Pol. Przemysł Naftowy 0,70
Pol. Loyd —
Rudzki 1,50
Robn 0,53
Siła i Światło 0,54
Starachowice 3,04
Strem —
Spirytus 2 68
Sole 4,10
Skory —
Spiess 1,58
Syndykat —
Unja —
Ursus 2.35
Węgiel 4,10
Wildt —
Zieleniewski —
Zawiercie 30,05
Zgierz 2,75
Zach. Tow —
Zyrardów 17,75
Zegluga —

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

KOMPLET
dla początkujących dzieci.

Rutynowane nauczycielki z dn. 20 października otwierają komplet dla początkujących i mało zaawansowanych dzieci, przy ul. Kościelnej Nr. 3.

Bliższych informacji udziela nauczycielka, Sosnowiec, ul. Kościelna Nr. 3, I p. od godz. 10—12 i od 4—5 po poł. 2347-3

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

KOŁA GUMOWE komplet do bryczki kupię. Redakcja „Iskry“, Piłsudskiego 4.

Do sprzedania meble, szafy, bieliźniarki, otomany, biurka, stoły rozsuwane, łóżka za gotówkę i na raty. Sosnowiec ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 1812-4

Kto liczy się z groszem, ten kupuje w sklepach i straganach Targu Głównego (narożnik Modrzejowskiej, Kościelnej i Małachowskiego). Wielki wybór łokciówki, galanterji, ogrodowizny, wiktuałów (nabiał, tłuszcze, mięso etc.) Ceny wytrzymują wszelką konkurencję! 1911

Do sprzedania urządzenie sklepowe. Pogoń, Lisia 2, Grudziński. 2042-1

Samochód „Opel“ czteroosobowy, w dobrym stanie, z powodu kupna większego, do sprzedania za 1900 złotych. Wiadomość filja „Iskry“ Będzin. 2253 2

Do sprzedania: dębowy kredens, otomana, zegar wiszący. Wiadomość w „Iskrze“. 2258-2

Dubeltówkę szesnastkę sprzedam tanio. Sosnowiec, Wiejska 8, kierownik fabryki. 2317-1

Sprzedam budke w dobrym stanie, nadającą się na sklep, jatkę, owocarnię, rozbieraną jak szafa, można przewieźć bez uszkodzenia. Wiad. filja „Iskra“ Będzin. 2339-1

Stolik z ławką na jedną osobę do nauki w domu do sprzedania. Sosnowiec, Chemiczna 6, m. 17. 2343-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebuję dwóch zdolnych czeladzi na damską pasową robociznę. Piotr Wrześniewski, Będzin, Kołłątaja Nr. 28. 2337-2

Potrzebna zdolna panna do bielizny męskiej. Wiadomość w „Iskrze“. 2248-1

Potrzebny stolarz na różne roboty. Sosnowiec—Pogoń, Mazowiecka 8. 2353

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Samodzielny modelarz na różne roboty poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Modelarz“. 2247-1

Kobieta w średnim wieku poszukuje obsługi wraz z praniem. Zgłoszenia pod „Obsługa“. 2351

Lokale.
8 groszy za wyraz

Dwa pokoje z kuchnią umeblowane sprzedam. Sosnowiec, Barbary 13, róg Sieleckiej, III piętro. 2350-4

Przyjmę dwóch panów do pokoju umeblowanego, czynsz za parę miesięcy z góry. Wiadomość w Iskrze. 2346

Sklep do wynajęcia od właściciela w Będzinie, ul. Kołłątaja 50. 2360-5

Z powodu wyjazdu wydzierżawię sklep, pokój z kuchnią, wszystko umeblowane przy nowo otworzonej fabryce, w dobrym punkcie. Wiadomość adm. „Iskry“, 2250-1

Różne.
8 groszy za wyraz.

Do kompletu freblowskiego przyjmiemy jeszcze czworo dzieci inteligentnych, w wieku od trzech do sześciu lat. Szczegółowych informacji udzielają panie: Kobylińska, Piekarska 3, albo Szolcowa, Zamkowa 7, w godzinach od 2-ej do 4-ej po południu. 2217-2

Udzielam lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 2238-2

Młoda, wysoką blondynkę, jadącą 7.X z Katowic przez Sosnowiec II kl., o godz. 7 wieczorem — uprzejmie proszę o adres. Katowice, Warszawska 28-a, m.Nowickiej, dla „profesora“. 2335-1

Chłopca 6-cio miesięcznego zdrowego oddam na własność. Wiadomość „Iskra“, Będzin. 2361

Posiadam lokal w odpowiedniem miejscu. Poszukuję posiadającego koncesję na handel wódek i win. Wiadomość w adm. „Iskry“. 2348-2

Poszukuje wspólnika lub kierownika, rzeźnika. Wiadomość ul. Miła Nr. 4. M. Kiepurowa. 2352-4

Do egzaminów z łaciny, historji i literatury w kompletach lub pojedyńczo, przygotowuje nauczyciel gimnazjum państwowego. Adres w administracji „Iskry“. 2342-5

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Szintar Izrael zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca i dokumenty wojskowe przez PKU Sosnowiec. 2243-1

Rząca Jan zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Miechów, wraz z dowodem tymczasowym, wyd. przez gm. Bolesław. 2318-1

Rusinkowi Zysl skradziono portfel z marynarką, książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin, oraz metrykę urodzenia, wyd. w Pilicy. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ Dąbrowa. 2319-2

Szczygłowski Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów. 2326 2

Książczykowi Julianowi skradziono książkę zawodu mularskiego. 2345

Stanisław Szwala wiecz. 8.X. b. r. w drodze z Grodźca do Będzina zgubił portfel z pieniędzmi, paszportem, pozwoleństwem na broń i książką wojskową. Znalazcę proszę o zatrzymanie gotówki, a dowody zwrócić do „Iskry“ w Będzinie, lub Sosnowcu. 2358-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.